# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

**Nr. 29.** **Bochum, czwartek, 9 marca 1899.** **Rok 9.**

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.


**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Polacy na obczyźnie.

### Wiec polski w Bochum,

jaki się odbył w przeszłą niedzielę, ściągnął na salę liczne zastępy Rodaków. Wiec zagaił i przewodniczył mu I-szy zast. przewodniczącego „Związku Polaków“ p. St. Adamski z Bärendorfu. Pierwszy przemawiał redaktor pisma naszego p. A. Brejski, wykazując, że dotąd Polacy na obczyźnie zwalczać musieli różne trudności, stawiane im z powodu ich wiary i narodowości, lecz co się tyczy pracy, mieli spokój. Teraz zaczyna się dziać inaczej, bo Niemcy, przejęci duchem hakatyzmu, wymyślili inny środek, za pomocą którego Polakom szkodzić zamierzają, wydano bowiem rozporządzenie, dotyczące zatrudniania w górnictwie robotników, którzy nie są Niemcami. Niemcy twierdzą, iż to rozporządzenie było potrzebne, aby przez to ograniczyć nieszczęścia w kopalniach.

Wyliczywszy kilka większych nieszczęść, jakie się w ostatnich latach w kopalniach zdarzyły, stwierdził mówca, że żadnego z nich nie spowodowali Polacy, inaczej byłyby „blatty“ niemieckie trąbiły o tem po świecie.

W roku przeszłym w kopalni „Blumenthal“, przy Recklinghausen 17 górników zostało zabitych z winy maszynisty Niemca, w ostatnich dniach w kopalni „Mont-Cenis“ przy Herne 22 górników zostało narażonych na śmierć tak samo z winy maszynisty Niemca, który do pracy przyszedł w pijanym stanie. Niektórzy z owych górników do śmierci pozostaną kalekami.

Niedawno pisały gazety, że w kopalni „Germania“ wskutek zażalenia pewnego górnika odbyła się rewizya przez wyższego urzędnika górniczego, który znalazł wielki nieporządek. Gdyby w owym czasie było się wydarzyło nieszczęście, byłoby to winą wyłącznie zarządu kopalni.

Z tego wszystkiego wynika, że rozporządzenie nie zostało wydane z powodu rzeczywistej potrzeby, to też choćby żaden Polak w kopalni nie pracował, to jeszcze nieszczęścia by się wydarzały, jeżeli w innym kierunku nie nastąpi zmiana.

Drugim mówcą był p. Wł. Grzeszewski z Wanne, który już 17 lat pracuje jako górnik. Tenże przypomniał, że w roku 83 i 92 krążyły pogłoski, aby nie przyjmować do kopalni robotników nie znających języka niemieckiego, lecz widocznie urząd górniczy uległ wówczas właścicielom kopalń.

Chodzi o to, aby Polacy umieli tyle po niemiecku, aby — jak tego wymaga § 1 rozporządzenia — rozumieli **ustne** rozporządzenia swych przełożonych i doniesienia swych współpracowników,“ a kto dłużej w kopalni pracował i wie, jak się co nazywa po niemiecku, z pewnością tyle zrozumie.

Co się zaś tyczy dozórców, maszynistów itd., którzy mają umieć nietylko mówić, lecz także czytać drukowaną i pisaną niemczyznę, to gdyby rozporządzenie to ściśle zostało wykonane, to i Niemców by to dotknęło, gdyż dużo z nich czytać nie potrafi.

Że się nieszczęścia w kopalniach zdarzają, temu żaden górnik się nie dziwi, gdyż wie on, że dzieje się to w znacznej mierze dla tego, iż dużo przepisów górniczych nie bywa przestrzeganych. Tak np. na pewnej kopalni niemal wszyscy górnicy pracują przy otwartych lampach. Wobec tego lepsza kontrola jest konieczną.

Z kolei zabrał głos p. J. Maik z Baukau, ktory z własnego 15-letniego doświadczenia jako górnik wykazał, że nie brak znajomości języka niemieckiego, lecz zupełnie inne przyczyny są powodem nieszczęść w kopalniach. Często brak np. w kopalni drzewa, które należy podstawić, aby węgle lub kamienie nie spadły górnikowi na głowę. Urzędnik żąda, aby dostarczyć jak najwięcej węgli. Górnik napróżno szuka drzewa, a urzędnik zwykle tak się urządza, że upomniawszy górnika, aby więcej węgli dostarczył, gdy odchodzi dodaje: lecz trzeba zawsze drzewo podstawić. W takich przypadkach nie powinien żaden górnik pracować, bo gdyby się nieszczęście zdarzyło, winę jemu by przypisano, bo urzędnik zaświadczyłby, że kazał drzewo podstawić, że zaś drzewa nie było, o to się zwykle nie troszczą.

Co do zrozumienia ustnych rozporządzeń, to urzędnicy i górnicy winni używać tylko języka książkowego, a nie tak zwanego „plattdeutsch“, bo tego nawet wszyscy Niemcy nie rozumieją.

Jeżeli zaś chodzi o pracę, to jej dziś wszędzie pełno. We Francyi, w Belgii, w Brazylii itd. pilny robotnik zawsze jeszcze znajdzie także kawałek chleba.

W każdym razie uznać musimy znane rozporządzenie za niepotrzebne, z drugiej jednak strony starać się winniśmy, aby zawsze stósować się do przepisów, mających na celu ochronę zdrowia i życia górników. Jeżeli jednak mamy je wypełniać, wtedy powinniśmy je znać dokładnie, a w tym celu byłoby pożądanem, aby choć najgłówniejsze przepisy ogłoszone zostały w języku polskim.

Z tego powodu przeczytał p. Maik i prosił o przyjęcie następujących rezolucyj:

1) Zgromadzeni Polacy protestują przeciw rozporządzeniu przeciw górnikom, nie znającym dostatecznie języka niemieckiego, gdyż uważają to rozporządzenie za niepotrzebne i niezgodne z istniejącemi potrzebami przemysłu górniczego. Nikt nie może udowodnić, że gdziekolwiek nieznajomość języka niemieckiego stała się powodem nieszczęścia. Natomiast uznano powszechnie, że Polacy są najpilniejszymi i najspokojniejszymi robotnikami.

2) Zgromadzeni wyrażają życzenie, żeby albo zarządy kopalń ogłosiły najważniejsze przestrogi dla górników w tłómaczeniu polskiem, albo żeby się tem zajął zarząd „Związku Polaków.“ Byłoby też pożądane wydanie słownika wyrazów i zwrotów, używanych w górnictwie.

Rezolucye te wiecownicy przyjęli.

Następnie mówił p. Stefan Rejer z Wattenscheid o obowiązkach religijnych i narodowych Polaków na obczyźnie, zachęcając wiecowników, aby w kierunku zachowania tych dwóch skarbów naszych każdy wedle sił pracował, zachęcał, aby każdy żył oszczędnie i trzeźwo, gdyż tylko w ten sposób możemy spłacić dług, jaki mamy wobec społeczeństwa polskiego.

Na tem został właściwy program wyczerpany. Nadprogramowo przemówiło jeszcze kilku ze zgromadzonych. Nasamprzód p. Stolpe z Bochum zaznaczył, że Polak dobry, gdy ma płacić podatki, gdy służyć ma w wojsku, i walczyć za niemiecki „Vaterland“, wtedy też nikt nie pyta, czy Polacy umieją po niemiecku, ale chleba to nam na każdym kroku zazdroszczą. W końcu zachęcał p. St., aby Polacy się wzajemnie zawsze popierali, gdy tylko do tego sposobność się nadarzy.

Pan H. Sibilski z Bochum zachęcał do wspólnej zgodnej pracy nad szerzeniem oświaty za pomocą polskich gazet i książek.

Następny mówca p. Domiński z Bochum nadmienił, że przy całem rozporządzeniu językowem chodzi o to, aby Polaków zniemczyć, dla tego wszystkich dołożyć winniśmy starań, aby te nadzieje i życzenia się nie ziściły. Gdyby chodziło o zdrowie, życie i dobro górników, wtedyby zarządy kopalń już dawno były wydrukowały po polsku nietylko rozporządzenia górnicze, lecz także ustawy knapszaftu, lecz tu chodzi o wydarcie nam naszej narodowości.

P. Pietrowski z Schalke opowiedział przypadek, z którego wynika, że nietylko pomiędzy Polakami, lecz także pomiędzy Niemcami jest dużo takich, którzy się czytać ani pisać nie nauczyli. W końcu pan Kwaśniewski z Hoentrop zachęcał do popierania swoich, lecz powinni oni ze swej strony także dla wspólnej sprawy pracować.

Po odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę“ zamknął przewodniczący wiec pochwaleniem Pana Boga.

### Sprawą górnictwa,

hut i salin czyli kopalń soli zajmowali się posłowie sejmowi. Jako pierwszy zabrał głos poseł centrowy dr. Glattfelder, aby zaznaczyć ważność pożycia rodzinnego dla górników. Dla tego rząd starać się powinien wszędzie o jak najlepsze połączenie kolejowe, aby górnicy co wieczór do rodzin swoich powracać mogli.

Poseł Letocha domagał się zmiany statutów dla kas knapszaftowych przy rządowych kopalniach. Istniejący obecnie statut ukróca bowiem bardzo prawa górników. Wybór zastępców robotniczych odbywać się powinien na wzór wyborów do parlamentu. Naprawy wymagają także kasy pensyjne, które istnieją przy niektórych tylko kopalniach. Należałoby tedy utworzyć jednę ogólną kasę pensyjną dla wszystkich górnośląskich górników i hutników; już przed laty rząd przyrzekł pomoc swą w tym kierunku, ale dotąd nic jeszcze w tej sprawie nie uczyniono. Na to odpowiedział jeden z komisarzy rządowych, że kasy knapszaftowe mają swój własny zarząd, który starać się powinien o usunięcie zachodzących niedogodności. Rząd rozważa też sprawę utworzenia ogólnej kasy pensyjnej, ale że jest to rzeczą bardzo wielkiego znaczenia, więc z tego powodu wykonanie zamiaru bardzo się opóźnia.

Poseł Fuchs wykazywał, że dotąd rząd dla górników bardzo mało co uczynił. Ubolewać należy nad tem, że do kontroli w górnictwie nie przypuszczono delegatów robotniczych. Robotnicy w kopalniach powinni zara-

biać tyle, iżby mogli utrzymać rodzinę i o szczędzać drobne sumki na nieprzewidziane wypadki. Dla tego dziwić się wcale nie można, że przyłączają się do ogólnego ruchu i domagają się słuszniejszego zarobku. Zanim górnicze spółki akcyjne przystąpią do podziału zysków i do oznaczenia wysokości dywidendy, powinny wprzódy dowiedzieć się i przekonać, czy zarobek robotników jest wystarczający. W dobrych czasach, gdzie kopalnie wiele zarabiają, spółki górnicze powinny utworzyć fundusz, z którego dokładaćby mogły do zarobku robotników w razie zmniejszenia się tegoż. Mówca wyraża nadzieję, że przy współdziałaniu rządu, spółek zawodowych i religii położenie górników w niezadługim czasie się polepszy.

Poseł centrowy dr. Hitze: W sprawach knapszaftowych istnieje jeszcze bardzo wiele niedogodności. Państwowy urząd zabezpieczenia nie uznał werkmistrzów za uprawnionych zastępców robotniczych. W knapszaftach natomiast można urzędników jeszcze do zarządu wybierać. Tu i tam jest więc wielka różnica. Jeszcze większa różnica pomiędzy ustawami państwowemi a krajowemi zachodzi przy sposobie wyborów. Przy zabezpieczeniu od chorób i kalectwa, przy sądach procederowych i w wydziałach robotniczych mamy wszędzie tajne wybory. Jedyny stan górniczy nie ma tajności wyborów. W Nadrenii i w Westfalii uznano już dawniej tę niesprawiedliwość i z własnej woli zaprowadzono tam tajne wybory, ale gdzieindziej tego jeszcze nie ma. Przyrzeczono nam też już dawniej ustawę, na podstawie której sądy polubowe mają być ustanowione przy kasach knapszaftowych. Przy prawie o zabezpieczeniu od wypadku i kalectwa mamy wszędzie trzy instancye, nie ma ich jedynie przy knapszafcie. Komisarz rządowy powiedział, że w danym razie można wnieść zażalenie do ministerstwa, ale wątpię bardzo, aby p. minister mógł się sprawami knapszaftowemi zajmować. W każdym razie należy tu rozszerzyć ustawy krajowe.

Minister handlu Brefeld: Urzędnicy knapszaftowi, którzy swoje składki płacą, nie mogą być wykluczeni od prawa wyborczego. Przyznaję, że w s rawie tajnych wyborów zachodzą pew[illegible]gularności. Ale tylko jeszcze w niektórych śląskich obwodach nie są tajne wybory zaprowadzone. Zastanawialiśmy się także nad sprawą utworzenia sądów polubowych. Niektóre okoliczności przemawiają za niemi, niektóre przeciw nim. Jednakże uwzględnione one zostaną przy zmianie ustawy górniczej, której się domagamy.

Poseł Fuchs domagał się także usunięcia różnych niedogodności, wypływających z istoty dzisiejszych knapszaftów, poczem obrady zawieszono.

Przystąpiono teraz do wniosku posła Hirscha, domagającego się, aby obok urzędników rewirowych kontrolę w kopalniach wykonywali także zastępcy robotników; wpłynęłoby to niezawodnie na zmniejszenie nieszczęśliwych wypadków w kopalniach, oprócz tego robotnicy mieliby więcej zaufania do kontrolerów. Uzasadniając swój wniosek, wyraził pan Hirsch zdziwienie, że rząd nie chce dać robotnikom tego, co rządy innych krajów już dawno przyznały robotnikom swoim. Rząd pruski tłómaczy się tem, że na zastępców swoich robotnicy w kopalniach naszych wybieraliby socyalistów, przez co socyalna demokracya otrzymałaby przewagę. To jest zupełnie błędne zapatrywanie, z którem w interesie publicznego dobra koniecznie zerwać należy.

Przeciw wnioskowi oświadczył się poseł konserwatywny Ismer, twierdząc, że nie można go uwzględnić, ponieważ między naszymi górnikami nie ma uzdolnionych do wykonywania kontroli ludzi.

Na to odpowiedział mu poseł centr. Hitze, że nie brak rozumnych i inteligentnych górników, którzy w czasie długoletniej pracy w kopalniach zdobyli sobie bardzo wielkie doświadczenie a rady ich i wskazówki mogłyby przynieść wielkie korzyści całemu górnictwu. Przy nieszczęśliwych wypadkach powołuje się robotników do stwierdzenia powstałych strat — czemuż więc nie wzywa się ich do pomocy i narady, gdy chodzi o usunięcie niebezpieczeństwa lub o zmiany w górnictwie? Wniosek p. Hirscha nie domaga się zresztą, aby zastępcy robotników wybierani byli przez robotników. Jeżeli więc rząd tak bardzo, choć niesłusznie, obawia się agitacyi socyalistycznej, toć przecież sam dobierać sobie może odpowiednich ludzi z kół robotniczych. Skoro zaś robotnicy częściej się osobiście stykać będą z urzędnikami rewirowymi, skoro się wzajemnie bliżej poznają, to robotnicy mieć będą więcej zaufania do urzedników, a na odwrót urzędnicy do robotników. Nie chcemy rządu zbytnio naglić, niechaj nasamprzód nabędzie doświadczenia na tem polu, zanim nam odnośną ustawę przedłoży, jednakże domagamy się, aby raz wreszcie tę sprawę uregulowano.

Minister handlu Brefeld: Sprawa przyciągania robotników do kontroli należy do przyszłości. Poczynione w tym kierunku we Francyi i w Belgii doświadczenia nie przemawiają za tem. Wymaganych do kontroli wiadomości nie można zastąpić prostem doświadczeniem. Zresztą powołany na zastępcę kontrolera robotnik stałby się kontrolerem swojego pana, a to jest przecież wręcz niemożliwem. Proszę zatem wniosku nie przyjmować.

W następnem głosowaniu wniosek posła Hirscha upadł.

Na tem ukończyły się obrady dotyczące górnictwa i salin.

## O podatku dochodowym i reklamacyi.

V.

### Sposób obliczania dochodu.

1) Stałe dochody np. rentę, pensyę, procenta od kapitału, stały, tj. według tygodni i miesięcy ustanowiony zarobek robotników liczy się według rocznej wysokości,

2) niestały i zmienny dochód, np. z gospodarstwa, handlu, zwykle u robotnika, lekarza itd. według przeciętnej wysokości z trzech lat, tj. lat niekalendarzowych, lecz obrachunkowych np. u rólnika od św. Jana do św. Jana. Ma np. rólnik

| | | |
|---|---|---|
| 1895—96 | | 1600 mr. |
| 1896—97 | | 2000 mr. |
| 1897—98 | | 900 mr. |
| | razem | 4500 mr. |

to dochód nie wynosi w pierwszym roku 1600 mr, a w ostatnim 900, lecz oblicza się, że w następnym roku będzie wynosił $1/3$ od 4500, czyli 1500 mr. Jeżeli kto jeszcze 3 lat dochodu nie ma, oblicza się go według przypuszczenia, które w danym przypadku przyjąć należy.

VI.

### Jak bywa z dochodem żony i dzieci?

Do dochodu głowy domu — więc zwykle męża lub wdowy — dolicza się dochód

1) żony zawsze — tylko gdy ona nie żyje trwale z mężem, wtenczas powinien jej dochód być osobno opodatkowany;

2) dochód dzieci, włącznie pasierbów, przybranych dzieci i wychowanków, gdy dostają od głowy domu utrzymanie i pomieszkanie w domu lub po za domem.

Dochód dalszych krewnych, chociaż mieszkają razem z inną familią, bywa osobno opodatkowany.

# Chrobry.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Gdy się te modły i nabożeństwa skończyły, cesarz powstał i począł oglądać sam kościół i jego bogactwa. A było tu co oglądać zaprawdę. Niski pułap drewniany wspierał się na sztabach żelaznych i na słupach kamiennych, rzędem stojących, których wierzchołki zdobne były w takie same liście dębowe i głowy, jakie widać było przy głównych drzwiach. Kościół miał małe i wązkie okienka, ztąd panował tu mrok uroczysty i duszno było nieco. Ale za to bogactwo, jakie tu widać było na każdym kroku, olśniło cesarza, który przecież oglądał wspaniałe rzymskie świątynie.

Przedewszystkiem zaprowadzono cesarza do olbrzymiego krzyża, ulanego ze szczerego złota, który ważył trzy razy tyle, co sam król Bolesław. A że ten ostatni był mężem wielkiego wzrostu i tłusty bardzo, tedy cesarz usłyszawszy to, zdumiał się niezmiernie, i stał niemy przed onym krzyżem, zapatrzony w niego, rozmyślając nad czemś pilno i kiwając głową. Między niemieckiem i czeskiem rycerstwem rozlegały się też głosy zachwytu i podziwu.

Potem pokazano cesarzowi płytę, także ze szczerego złota zrobioną mającą pięć łokci wzdłuż a dziesięć piędzi wszerz, gęsto wysadzaną drogimi kamieniami i kryształem, który pod światło mienił się wszystkiemi kolorami tęczy, cudny widok sprawiając. Na płycie tej wyrznięty był napis pięknemi gotyckiemi literami tej treści: „trzykroć sto funtów złota na dzieło to odważono“.

Cesarz jeszcze bardziej się zdziwił i mówił:

— Zaprawdę, zaprawdę nic podobnego nie widzieliśmy.

A ileż tam było jeszcze innych bogactw, kielichów złotych wysadzanych rubinami i szmaragdami, patyn z pięknymi napisami, monstrancyj błyszczących jak słońce, opon, kobierców, kortyn z dalekiego Wschodu sprowadzonych, cudne tkanych złotemi i srebrnemi nićmi. Wszystko to Otton obejrzał i milczał, i rozmyślał nad czemś poważnie i głęboko.

Jeszcze raz pomodliwszy się u grobu św. Wojciecha, cesarz wyszedł z kościoła i zaprowadzony został do zamku, stojącego w pobliżu, gdzie czekała nań i na jego orszak wspaniała i obfita uczta. Na chwilę Otton schronił się do przeznaczonej sobie komnaty, żeby się przebrać i zdjąć ze siebie ciężką zbroję, co uczynił także Chrobry i większość rycerstwa, a tymczasem dworska służba zastawiała ucztę. Ale król przyszedł, przyszedł i Rudy i wszyscy rycerze, a Ottona nie było. Król począł się niecierpliwić, zwłaszcza, że stolnik królewski narzekał, że mięsiwa się wysuszą i przepalą, i Bolesław miał już słać kogo, by się dowiedzieć, jaka jest przyczyna opóźnienia cesarskiego, gdy zbliżył się Stojgniew i szepnął:

— Miłościwy panie, tu się coś święci.

— Jakto! — zawołał żywo król, — czy myślisz Stojgniewie, że cesarz umyślnie się opóźnia.

— Tak myślę, miłościwy panie.

Bolesław jeszcze raz bacznie spojrzał na swego powiernika, jak gdyby w oczach jego wyczytać tajemnicę i rzekł:

— Gadaj, co wiesz.

— Przedewszystkiem, miłościwy panie, mówmy cicho, — szepnął Stojgniew, — bo tu setki uszów słucha, a potem ja nic nie wiem.

Król, który był zawsze bardzo zły, gdy był głodny, a teraz właśnie po podróży i długiem nabożeństwie jeść mu się ogromnie chciało, rozgniewał się mocno temi słowami Stojgniewa. Twarz mu się zaczerwieniła, kark zfałdował się jak u lwa, a oczy ciskały błyskawice.

— Na Boga! — zawołał, — odpowiesz mi za te kpiny.

Ale Stojgniew nie zmięszał się wcale, jeno pochylając swą suchą, małą głowę, szepnął:

— To nie są żadne kpiny, miłościwy panie. Racz jeno obejrzeć się i rzeknij mi, czy widzisz tu kardynałów? czy widzisz owych dwóch rzymskich panów, co cesarzowi towarzyszą? czy widzisz nakoniec brata margrafowego Ekkiharda?

Król, jak był skory do gniewu, tak i prędko się uspakajał. Obejrzał się, obrzucił tłum oczami i rzekł:

— Prawdę mówisz, ich tu nie ma.

— Czy zauważyłeś, miłościwy panie, ciągnął dalej Stojgniew, jak cesarz oglądając skarby i wspaniałości kościoła, był zamyślony, jak gdyby wielkie rzeczy w głowie ważył?

— Prawda, widziałem to.

— Otóż, miłościwy panie, w tem się coś kryje i będziemy mieli tutaj coś nowego.

— Ale co? co?

— Nie wiem, miłościwy panie, i odgadnąć tego nie mogę. To pewna, że cesarz dla tego opóźnia się na ucztę, że w jego komorze toczy się ważna jakaś narada. Sam widziałem, jak szli doń, wezwani przez komornika cesarskiego, kardynałowie, obaj Rzymianie Zazzo i Robert, jak szedł Ekkihard i trzech czy czterech wojewódów niemieckich, których nazwiska nie wiem.

Król słuchał tego i wiadomość ta na nim widocznie silne wywarła wrażenie. Stał zapatrzony w Stojgniewa i brodę w palcach miał i rozrzucał i kręcił się niecierpliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dochód dzieci bywa jednakże tylko wtedy osobno opodatkowany, gdy dzieci mają dochód, którym głowa domu nie może rozporządzać.

Takim dochodem jest:

a) dochód z przedsiębiorstwa, pracy i innego zarobkowania po za domem lub po za przedsiębiorstwem głowy domu;

b) z pracy w gospodarstwie lub przedsiębiorstwie przemysłowem głowy domu, jeżeli ona za to płaci zasługi lub pensyę gotówką — a nie tylko daje „kieszonkowe“ —

c) dochód z majątku, którego użytek nie przysługuje głowie domu.

Dochód dzieci pod a do c nawet wtenczas nie może być doliczony do dochodu głowy domu, gdy nie przenosi 900 marek.

Jest to punkt ważny, a nie zawsze przestrzegany. Zwykle bowiem doliczają do dochodu ojca zarobek dzieci robotników, chociaż te zwykle pracują po za domem ojca w fabryce lub w lecie na obczyźnie i wracają zimą do domu. Chociaż dziecko daje za utrzymanie swój dochód, nie może on być jednak doliczony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Ziemie polskie.

### * Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Pelplin.** W piątek dnia 10 bm. przybędzie tu najprz. ks. Biskup Andrzejewicz z Gniezna, aby udzielić wyższych święceń sub dyakonatu 31 klerykom. W sobotę będą święcenia niższe a w niedzielę święcenie sukdyakonów. Święcenie kapłanów nastąpi prawdopodobnie w Wielką sobotę albo w niedzielę Białą.

**Ks wikary** Mieczysław Kamiński przeniesiony z Łążyna do Szynycha, a ks. Jan Ziemkowski z Golubia do Łążyna.

**Złotów.** Przedsiębiorcy z Nadrenii zamierzają tu założyć fabrykę pluszu. Przyjdzie to jednak tylko wtenczas do skutku, gdy w okolicy tutejszej dostateczną znajdą ilość robotników.

**Dąbrówno.** W nocy na 28 lutego wybuchł ogień u leśnika prywatnego Brozowskiego w Kotzwalde. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że spłonął dom mieszkalny, wraz ze stodołą i chlewem. Spalił się nadto koń, wszystkie sprzęty i zapasy paszy.

### * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Poznań.** „Posener Tageblatt“ pisze, że Niemcy-katolicy z Jeżyc na wysłaną swego czasu petycyę do Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza otrzymali odpowiedź tej treści, iż po ukończeniu budowy kościoła w Jeżycach zostanie ustanowiony porządek nabożeństwa, w którym Niemcy-katolicy co do kazań w języku niemieckim doznają słusznego i rzeczywistym stósunkom odpowiadającego uwzględnienia.

**Srem.** W egzaminie abituryenckim w gimnazyum pomiędzy 7 prymanerami złożyli egzamin dojrzałości naukowej dwaj Polacy: pp. Antoni Nowak i Wiktor Górski.

**Inowrocław.** W. ks. wikary Spychalski opuszcza wkrótce — w drugiej połowie marca — miasto nasze, powołany przez władzę duchowną na probostwo w Sarnowie, w powiecie wschowskim.

**Września.** P. B. Samolewski kupił od aptekarza p. Nizińskiego posiadłość przy rynku za 42,500 mr.

**W Ostrowie** w aptece Scheyera wybuchł eter, przyczem stróż apteczny poparzył się na rękach i twarzy. — Pożar domownicy ugasili.

**W Lusówku** pod Tarnowem spaliło się w sobotę rano sołectwo. Papiery gminne zdołano ocalić.

### * Ze Śląska czyli Starej Polski.

**Zabrze.** Na kopalni „Konkordia“ zarwał się filar, a gruzy zasypały praktykanta górniczego Kirszniocka i górnika Rogoła. Wydobyto obydwóch nieżywych.

**Kamień.** Dwaj ciskacze z kopalni Samuelsglück — Szeja i Ulbrich, którzy swego czasu w Kamieniu za oberżą Szweinocha podpalili naboje dynamitowe, stawali tymi dniami przed sądem. Za przekroczenie ustawy o materyach wybuchowych sąd skazał pierwszego na $6^1/_2$ drugiego na 5 miesięcy więzienia.

**Załęże.** W sobotę minęła smutna rocznica strasznego nieszczęścia na kopalni Kleofas. Jak wiadomo 4 marca 1896 roku wybuchł na wzmiankowanej kopalni pożar. Z 143 górników wyratowano tylko 39; 104 zadusiło się dymem i gazami. Smierć ich opłakiwało 66 wdów i 183 sieroty.

**Opole.** W ostatni poniedziałek redaktor „Gazety Opolskiej“, p. Koraszewski odzyskał swobodę i opuścił więzienie, w którem przesiedział 8 miesięcy. Przesyłamy p. Koraszewskiemu szczere życzenia jak najlepszego powodzenia na przyszłość.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** Konserwatyści postanowili wnieść w Izbie deputowanych rezolucyę, która opiewa: „Izba deputowanych zechce uchwalić, aby wezwać rząd państwowy, by najpóźniej w przyszłej sesyi sejmu przedłożył projekt, któryby dla usunięcia istniejących niedomagań regulował w sposób sprawiedliwy zewnętrzne stosunki szkoły ludowej, mianowicie ciężary utrzymania tejże, ale któryby zarazem utrzymał i zapewnił wyznaniowy charakter szkoły ludowej, jako też prawa rodziców i gmin“.

**Berlin.** Cesarz wydał rozkaz gabinetowy, który przepisuje, aby oficerowie, którym dla zachęcenia do gry hazardowej ofiarują pieniężną pożyczkę, natychmiast donieśli o tem przełożonej władzy swojej. Komendantury mają zbadać poszczególny przypadek, jego karygodność i donieść następnie ministerstwu wojny. To ostatnie zaś ma spowodować, co potrzeba dla ogłoszenia nazwisk tego rodzaju spekulantów.

**Rzym.** Stan zdrowia Ojca św. stale się polepsza.

**W Hiszpanii** utworzyło się konserwatywne ministerstwo pod kierownictwem Silveli.

**Anglia** przyrzekła Chinom swoją zbrojną pomoc w razie napaści rosyjskiej.

## Z różnych stron.

**Bochum.** Ważność biletów zwrotnych na kolejach trwa w czasie wielkanocnym dłużej niż zwykle. Mianowicie bilet zwrotny, wykupiony, w przeciągu ostatnich dwunastu dni przed świętami (począwszy od 21 marca), jest ważny aż do dwunastego dnia po pierwszem święcie wielkanocnem tj. do 14 kwietnia. Tego dnia przed północą winna się rozpocząć podróż powrotna, której wtedy już nie wolno przerywać.

**Bochum.** W kopalni „Engelsburg“ wpadł pewien górnik do szybu i zabił się.

**Bruch.** W kopalni „Clerget“ (stary szyb) został pewien górnik niebezpiecznie pokaleczony.

**Oberhausen.** W kopalni „Concordia“ wsiedli do kosza robotnicy, którym wyciągano węgle. Widocznie przyrządy do zatrzymywania kosza były popsute, gdyż w szalonym pędzie poszedł kosz w górę. Obydwaj robotnicy Lewers i Terörde umarli wskutek odniesionych ran.

**Wattenscheid.** W kopalni „Holland“ urwał się kosz, gdy wywożono ludzi, i wpadł w bagno na dnie kopalni. Górnik Maus znalazł śmierć na miejscu, a Jankowski z Ueckendorfu i Tingethoff z Günnigfeld odnieśli niebezpieczne okaleczenia. Czy to nieszczęście spowodowało może także nieznajomość języka niemieckiego?

## Nabożeństwo polskie.

**Spowiedź wielkanocna dla Polaków.**

W **Kettwig** 11 marca po południu od 4 godz. i w niedzielę 12 marca rano. Nauka polska według oznajmienia ks. proboszcza miejscowego. O Roch.

## Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę 12 marca odbędzie się w Oberhausen w kościele Najśw. Maryi Panny o godz. $3^3/_4$ nabożeństwo polskie. Najprzód będą odśpiewane „Gorzkie Zale“, potem będzie kazanie. Tego samego dnia będzie dla członków Towarzystwa św. Barbary w kościele Serca Jezusowego wspólna Komunia św. wielkanocna. Sposobność do spowiedzi będzie w sobotę rano i po południu w kościele Najśw. Maryi Panny. *Ks. Lambertz.*

### Towarzystwo św. Józefa w Wanne

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 12 marca po południu o 4 godzinie odbędzie się miesięczne posiedzenie na małej sali (drugie piętro) p. Marcyna, dawniej Nehring. O liczny udział członków i Rodaków z Wanne i okolicy prosi Zarząd.

### Towarzystwo św. Barbary w Bochum

donosi szanownym członkom, iż w niedzielę, dnia 12 marca odbędzie się na sali pana Schemanna (Galland) przy klasztorze po południu o 4 godzinie miesięczne walne zebranie, na które winni się wszyscy członkowie stawić.

Zarazem oznajmuje się, iż będzie obór sekretarza, dla tego liczny udział pożądany. Zarząd.

### Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen.

oznajmia swym członkom, iż przyszłe **zebranie** odbędzie się w niedzielę, dnia 12-go marca po południu o godzinie 5-tej. Zwraca się uwagę, iż przyszłe zebranie miało się odbyć dopiero 19 marca, lecz dla bardzo ważnej sprawy odbędzie się 8 dni rychlej. Na zebranie winni się wszyscy członkowie stawić. A. Zieliński, przew.

### Towarzystwo św. Józefa w Witten.

Wszystkim członkom Towarzystwa św. Józefa w Witten donosi się, iż posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 12 b. m. w lokalu p. Jakóba Tebart, naprzeciw kościoła katolickiego, przy ulicy Crengeldanzstr., ponieważ salę zmieniono. Zebranie rozpocznie się o godzinie 4 po południu. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

### Towarzystwo śpiewu „Jedność“ w Hamborn

donosi, iż w niedzielę, dnia 12 marca. o godzinie 2 po południu odbędzie się zebranie miesięczne na sali p. Buschmanna, na które się członków niniejszem zaprasza. Po zebraniu odbędzie się lekcya śpiewu Goście mile widziani. Jak najliczniejszy udział pożądany. Zarząd.

### Bractwo Różańcowe Polek w Ueckendorf

oznajmia wszystkim swym Siostrom, iż w przyszłą niedzielę, dnia 12 marca mamy wspólną spowiedź po południu o godz. 4-tej, a w poniedziałek na drugiej mszy św. wspólna Komunia św. Uprasza się wszystkie Siostry, aby pod chorągwią naszej najlepszej Matki ani jednej nie brakowało. K. G., przełożona.

## Wiec polski w Bruchu

odbędzie się w niedzielę, dnia **19 marca**, o godzinie **4 po południu** na sali pana Möllera. Porządek obrad: 1) Położenie Polaków w stronach rodzinnych podług broszury „Kołowacizna antypolska“ (Der Polenkoller). 2) Sprawa rozporządzenia językowego urzędu górniczego. 3) Nasze obowiązki religijne i narodowe. O liczny udział Rodaków z Bruchu i okolicy uprasza „Związek Polaków“.

Szanownej kumoszce

**Franciszce Maternowskiej**

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności, a w końcu wołam: moja kumoszka niech żyje! Kumotr S. W.

Szanownej Pani

**Franciszce Klauza**

w Caternberg w dniu godnych Imienin życzę szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa świętego, na ziemi fortuny, a w niebie złotej korony. Tego życzę i po trzykroć wykrzykuję: Pani Franciszka Klauza niech żyje, aż się echo w całym Caternberg rozlegnie! J. M.



Szanownej Pani

**Franciszce Raszkiewicz**

w Hombruch w dniu godnych Imienin zasyłam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa Niebieskiego. Tego Pani życzę i po trzykroć wykrzykuję: Pani Franciszka Raszkiewicz niech żyje, aż się echo w Hombruch odbije! J. M.

# Nowości wiosenne

## w konfekcyi dla mężczyzn i niewiast, oraz w materyach na suknie

**nadeszły w niezwykle wielkim wyborze.**

## Do przyjęcia polecamy materye na suknie i ubrania nadzwyczaj tanio.

**Kilka 1000 metrów resztek wyłożyliśmy w naszym składzie.**

Najtańszy i największy dom towarowy. **Bracia Alsberg, Wattenscheid.** Własny dom zakupna dla naszych 40 składów.

---

## Czapki maciejówki

nagrodzone dla swej doskonałości

**złotym medalem**




**C. ADAMSKI**
POZNAŃ
BAZAR.

a znajdujące się w przeszło 200 składach w Wiel. Księztwie Pozn., Prusach Zachodnich i na Slązku mają w Westfalii na sprzedaż:

p. Fr. Janowski w Bruchu;
p. Walenty Banach w Wanne II;
p. A. Wojczyński, Gelsenkirchen, Vereinstr. 19:
p. W. Franka, Bochum.

W każdej czapce znajduje się obok **oddrukowana marka fabryczna**, na co proszę przy kupowaniu uważać.

Dalsze składy chętnie urządzam.

**C. Adamski, Poznań, Bazar.**
Fabryka czapek założona w r. 1854.

---

Juliusza Offszanki następca

## H. Püttmann

**Bochum,**
**10, Buddenbergstrasse, 10**
poleca się do wykonywania

### czapek towarzyskich

**czapek do chorągwi, odznaków, medalów, szarf wstążek itd. pod gwarancyą najlepszej i najtańszej usługi.**

---

## Mały, piękny i bardzo mocny

**3-letnia piśmienna gwarancya**

tarcz biała lub pięknie kolorowa, format serca, gwiazdy itp., każdy z sekundą i pozłacanemi wskazówkami, obciągnięty, i na sekundę uregulowany.



Szczero srebrny z dubelt. gładkim lub rzeźbion. złotym brzeg., Rem. Cyl. na 10 kamieni **16,25** mr., na 6 kam. **13,25** m. Polecamy i wysyłamy zaraz przez zaliczkę franko! Na życzenie z herbami nieco droższy.

Ten zegarek jest u nas od kilkunastu lat wprowadzony jako dobry i praktyczny.

Rodacy zwłaszcza na obczyźnie udawajcie się po te zegarki z całem zaufaniem do **rzetelnego** polskiego składu **w Ostrowie.**

Zegarek niepodobający się odbieramy i zwracamy pieniądze.

**Bracia Paschke w Ostrowie.**
(Ostrowo Bez. Posen)

---

## Obrazy św. Wojciecha

Cena 70 fenygów, z przesyłką 80 fen.
Ares: **„Wiarus Polski", Bochum.**

---

Najlepsze i najtańsze **kołowce** (welocypedy) dostarcza **Fritz Klein** w Kirchlinde (Westfalia). Prosz ę zażądać cennika.



**Reperacye i przybory** rzetelnie i tanio. Można po polsku pisać.

---

## Ogłoszenie!

Donosi się niniejszem, że w najbliższym czasie nastąpi w bochumskim miejskim i wiejskim powiecie rewizya, która ma wykazać, czy wszyscy podoficerowie i szeregowcy, którzy wojskowość odsłużyli, donieśli o miejscu swego pobytu władzy wojskowej.

Wszyscy rezerwiści, rezerwiści uzupełniający, należący do obrony krajowej I powołania, a szczególnie należący do obrony krajowej II powołania z lat 1885, 1884, 1883, 1882 i 1881 baczyć winni, że zobowiązani zaraz zameldować się u feldwebla obwodowego, jeżeli tego dotąd nie uczynili, inaczej bowiem zostaną ukarani podług praw wojkowych.

Bochum, w marcu 1899.
Królewska obwodowa komenda I, Bochum.

---

Praca, czas i pieniądze oszczędza przy praniu kto używa ekstrak u ziarnistego mydła oszczędnośc. (Sparkernseifen-Extrakt), które w sławnej fabryce mydła ziarn. oszczędnośc. wykonywane bywa.



Trzeba zważać aby każda paczka, pół-funtowa zaopatrzona była w widok Remscheidu.

**Schmidt & Flögel,**
**parowa fabryka mydła w Remscheid.**

---

Ktoby wiedział, gdzie się znajduje 14-letni chłopak

### Franciszek Bigoński

zechce mi donieść.

**Franciszek Bigoński,**
Castrop, Friedrichstr. 5.

---

Ktoby wiedział, gdzie się znajduje

### Józef Kaźmierczak

lub on sam zechce podać jego adres.

**Jan Kaźmierczak,**
Hofstede, Herner Strasse 46.

---

## Szewc polski

**w Wanne II**

donosi swym Rodakom we Wanne i okolicy, iż wykonywa **obuwie nowe** różnego rodzaju i wszelkie **reparacye** po jak najtańszych cenach. Tylko mocny towar wyrabiam. Proszę szan. Rodaków uważać na moją polską firmę. Mieszkam przy ul. **Bahnhofstr. 88,** obok kościoła katolickiego.

**Marcin Fabiańczyk,**
szewc polski.

---

**Przyjąłem**
**zdoln. przykrawacza**
**i dostarczam**
**ubrania podług miary**
**elegancko leżące, bardzo tanio.**

**L. L. Cohen,**
**Castrop.**

---

**Dom konfekcyjny**

## Bruno Nowalski

naprzeciw kościoła ewang. **Wanne-Bickern,** przy ulicy Bahnhofstr. 46,

poleca na zbliżający się sezon

**nowości w ubraniach**

### dla mężczyzn, chłopców i robotników.

**Bruno Nowalski, Wanne-Bickern**

Największy dom szczegółowy
**ubrań dla mężczyzn, chłopców i robotników.**

Eleganckie wykonanie **podług miary.**

**Największy skład kapeluszy, czapek, bielizny i krawatów.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

**Dodatek:** („Nauka Katolicka".
**Dodatek** („Zwierciadło" nr. 2.)